# PMF.wav

Kto mi z Państwa tu zazdrości mej rodzinki, wujków, cioć
  
Powiem krótko i najprościej - gwiżdżę na nich do stukroć

Choć ich brak mych uczuć złości, swoje zdanie o nich mam
  
I jeśli chcecie, to w komplecie
  
Ich odstąpię Wam
  
Już taki jestem zimny drań
  
I dobrze mnie z tym bez dwóch zdań
  
Bo w tym jest rzeczy sedno,
  
że jest mi wszystko jedno
  
Już taki jestem zimny drań

Ja już taki jestem zimny drań śpiewał Eugeniusz Bodo.

Po raz pierwszy ten fokstrot zabrzmiał w roku 1934. Słowa napisali Jerzy Nela i Ludwik katarski a muzykę skomponował Henryk Wars - autor setek szlagierów i przebojów wykonywanych w teatrach radiowych i kabaretach a także nagrywane na płyty. Henryk Wars to twórca międzywojennej polskiej popkultury. Na drugą połowę lat trzydziestych przypadł szczyt jego sławy. Piosenki Warsa znali i nauczyli wszyscy - i taksówkarze i wielkie miejskie damy. Dziedzictwo.

Podcast Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN i Free Range Productions: odcinek pierwszy: Henryk Wars.

Żeby poznać Henryka Warsa dzwonię za ocean.

On żył muzyką, dosłownie - mówi mi z Los Angeles córka Henryka Warsa: Diana Mitchell. On nigdy nie żył żeby jeść. Jak on pisał muzykę do filmów, to zapominał o całym świecie. On zapominał o wszystkim.

Sam kompozytor nie potrafił precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie ile piosenek jest jego autorstwa.

Ja tutaj miałem zdarzenie tego rodzaju, że siedziałam z moim przyjacielem panem Szpilmanem przy fortepianie i on mi grał piosenki, których ja nie znam - to znaczy znam je, ale zapomniałam. Byłem wprost oszołomiony że on pamięta a ja nie. No jak pan tyle napisał... Ile Pan napisał piosenek? To jest niemożliwe do odpowiedzenia. Ja nie liczę. To są setki. Prawdopodobnie... Ja tak myślę.

Śródmieście Warszawy, skrzyżowanie ulic Sienkiewicza Jasnej i Moniuszki. Spotykam tu doktora Tomasza Mościckiego historyka kultury, krytyka teatralnego, autora książek o życiu teatralnym przedwojennej Warszawy. Patrzymy na budynek obecnej Filharmonii Narodowej.

Mowa o budynku, nazwijmy go na początku: Teatr Nowoczesny. To jest jedno z . dzieł Czesława Przybylskiego, a więc architekta który zbudował Teatr Polski. Teatr Nowoczesny był jego następnym dziełem powstał w roku już 1913-1914. Potem z Teatrem Nowoczesnym, z tym gmachem, było tak jak z wieloma warszawskimi miejscami rozrywki: bywał teatrem, bywał kinem, znów bywał teatrem no i skończył jako kino aby w 1939 roku stać się kupą gruzów. To był bardzo piękny budynek, niewielki. On stał w tym miejscu, w którym dziś znajduje się taki aneks, przedłużenie Banku Gospodarstwa Krajowego, czyli tego słynnego domu pod sowami. 1927 rok: Henryk Wars, wtedy jeszcze bardzo młody człowiek, zaczyna współpracę z teatrzykiem, który się tutaj zagnieździł. To była antepryza Andrzeja Własta. Nazywało się to Nowe Perskie Oko. To był teatrzyk, który przeprowadził się, nazywał się do tej pory Perskie oko - bardzo słynny: wynik secesji kilkoro bardzo znanych i bardzo ważnych dla tego teatru aktorów m.in. Konrad Tom, który był jednym z inicjatorów tego buntu, przeprowadzili się na Nowy Świat. I ten teatr tam działał przez rok, aby potem przenieść się właśnie tutaj: do siedziby Teatru Nowoczesnego - i działać, dosłownie przez parę miesięcy, jako Nowe Perskie Oko. I w tym Nowym Perskim Oku wiemy, że Henryk Wars zaczynał swoją działalność na tej niwie rozrywkowej. Był młodym człowiekiem ale świetnie przygotowanym do zawodu bo przecież był absolwentem warszawskiego konserwaturium, a więc nie można powiedzieć że był to amator, tylko był to człowiek bardzo głęboko wykształcony muzycznie. Trzeba też pamiętać o pewnej rzeczy, o której myśmy dzisiaj jednak trochę zapomnieli, że kompozytorzy muzyki użytkowej tamtego czasu - to była muzyka użytkowa nie kryjmy tego, nikt nie myślał o tym że będą to wiekopomne dzieła, które przetrwają swoich kompozytorów - Oni, tout proportions gardees, przypominali kompozytorów z poprzednich epok, którzy także tworzyli na zamówienie. My się dziwimy np. Vivaldiemu, że katalog Ryoma obejmuje, o ile dobrze pamiętam, chyba 448 samych koncertów - już nie mówiąc o kandydatach, operach, sonata itd. Itd. To byli po prostu ludzie którzy traktowali komponowanie jako swój zawód. Znali pewne recepty jak to się robi. I ci utalentowani z tych recept umieli tworzyć po prostu fantastyczne, bardzo smaczne rzeczy. Wars był jednym z nich.

To są pięknie skonstruowane utwory. To nie jest tak, że czasami się myśli, że piosenki, muzyka rozrywkowa jest jakby taką biedniejszą muzą. Tutaj mamy do czynienia naprawdę z bardzo, bardzo dobrym kompozytorem - warsztatem kompozytorem, który jest na najwyższym poziomie - tak bym to powiedział. Pianista i kompozytor Marek Żebrowski.

To przyjaciel rodziny Warsów. W USA mieszka od niemal pół wieku. Jest dyrektorem programowym Polish Music Center przy Uniwersytecie Południowej Kalifornii w Los Angeles.

Wars w zasadzie został sprowadzony do Akademii Muzycznej -to się nazywało wtedy konserwatorium w Warszawie - przez Emila Młynarskiego. Młynarski założył oczywiście filharmonię w Warszawie i on chodził na różne studenckie koncerty. Usłyszał Warsa i po prostu dał mu stypendium. Wars studiował u Romana Statkowskiego. To był bardzo znamienitych kompozytor, bardzo solidnie wykształcony. To była szkoła rosyjska. Jedną rzecz która się nie podobała jemu to to, że Wars się zainteresował bardzo szybko jazzem. Przyniósł płyty na zajęcia i jak zaczął grać, razem z tzw. patefonem, Statkowski go przepędzić z sali. Wars studiował muzykę poważną. Uczył się kompozycji naprawdę u wielkich mistrzów. Jego kariera tak szybko się posunęła w Warszawie od filmu "Na Sybir w 1913 roku - to była jego pierwsza przygoda z pisaniem muzyki do kina.

Po tym filmie jego kariera poszła, jak rakieta, w górę. Ponad 50 filmów zrobił w Polsce, w ciągu dziesięciu lat. To jest, jak na ówczesne czasy, bardzo duży wyczyn. Karuzela Morskie Oko, Perskie Oko, Adria - te wszystkie wielkie, warszawskie, przedwojenne kabarety - tam bez przerwy grano jego piosenki.

Kiedyś zdarzyła się katastrofa. Jeżeli przypomnimy sobie taką piosenkę - ona zresztą jest na YouTubie, można jej posłuchać - Tadeusza Lisowskiego pod tytułem "Cóż bez miłości wart jest świat?" - jako skuteczny foxtrot, to wprawne ucho słyszy tam pewien motyw muzyczny.

Jednak pewnej rzeczy nie udało się ukryć. Otóż autorem słów tej piosenki i tego wspaniałego szlagwortu był Emanuel Szlechter. Po prostu fantastycznie napisany szlagwort. Cóż bez miłości wart jest świat" - genialnie zupełnie! Wars do tego dopisał muzyka bardzo szybko. Ktoś po wydrukowania tych nut, przegrał ten materiał muzyczny. Cóż bez miłości wart jest świat? To jest Rota - to jest po prostu Rota! Zrobił się straszliwy skandal. Nuty podobno musiano wycofać. Wars szybko napisał muzykę, ale jeżeli sobie przypomnimy tego społecznego fosktrota, którego śpiewa Faliszewski, to słychać że on jednak daleko od tej roty nie uciekł. Tam motyw Roty bardzo wyraźnie słychać -bardzo przepracowany oczywiście ale...

wprawne ucho i nie tylko muzykologa wysłyszy: jakbyśmy to gdzieś znali. Wars w ten sposób pracował. To była oczywiście gafa, to był wypadek przy pracy - anegdotyczny, ale też pokazujący jak to był niesłychanie elastyczny

Człowiek. Wars zarabiał fantastyczne pieniądze, nie tylko jako dyrektor Syrena Rekord, ale także z produkcji filmowych. A poza tym jeszcze dyrygował w 1938 i 1939 roku.

Był także dyrygentem Orkiestry Symfonicznej w Warszawie.

Jako dziecko to ja to przyjmowałam jako normalny tryb życia. Ja sobie nie zdawałam dużo sprawy, że np. na moje urodziny mój ojciec załatwił, że wyświetlano filmy u nas w domu, dla dzieci. Ja myślałam, że u każdego to jest normalna rzecz.

Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal,
  
Gdy szumi, szumi woda i płynie sobie w dal.
  
Ach, jak przyjemnie, radosny słychać śpiew,
  
gdy szumi, szumi woda i w żyłach szumi krew.
  
I tak uroczo, tak ochoczo serce bije w takt,
  
Gdy jest pogoda, szumi woda, czego jeszcze brak do szczęścia!
  
Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal,
  
Gdy szumi, szumi woda i płynie sobie w dal..

Cenzura roku 1939 w biografii Henryka Warsa jest oczywista: nie ma już Qui Pro Quo, Perskiego oka, Syreny Rekords ani produkcji filmowych.

Najważniejszą sprawą dla człowieka urodzonego w społeczności polskich żydów, staje się przetrwanie. To była kwestia dosłownie godzin. Niemcy by zajęli Lwów i musieliśmy dalej uciekać - w głąb Rosji.

Cała historia wojenna Warsa jest bardzo ciekawa i także jest bardzo ciekawa

ta historia w kontekście Ameryki w końcu lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych. Wars tutaj musiał być bardzo ostrożny, jeżeli chodzi o jego karierę w Rosji sowieckiej, podczas drugiej wojny światowej - bo były nagonki na komunistów, były nagonki McCarthy'ego itd itd. A Wars jednak zrobił pewnego rodzaju karierę w Rosji.

On się przedostał do Lwowa w 19339 roku i po prostu bał się tutaj ujawniać zbyt wiele swoich dokonań w Rosji sowieckiej w latach '39-'41.

Sprawa istnienia tego zespołu miała nie tyle proste, artystyczne znaczenie - to był sposób na uratowanie życia, uniknięcia obozów koncentracyjnych, wywożenia ludzi do obozów Syberii - stwierdzi po latach Henryk Wars. W 1941 dołącza ze swoją Polish Parade do Armii Andersa.

Przejdzie z nią cały szlak bojowy przez środkowy i Bliski Wschód aż do Włoch. Do Polski już nie wróci.

Wars był zawsze bardzo oczytany. Był bardzo zorientowany w sprawach politycznych. Zresztą świetnie znał biegle kilka języków: angielski, francuski rosyjski, niemiecki i oczywiście Polski. To był wyjątkowo światły człowiek. Był zorientowany w polityce i nie za bardzo było na rękę wspominać jego okres w Związku Radzieckim. I nawet ci z Hollywood, którzy mieli jakieś większe reputację - ich kariery były ruinowane. Co dopiero człowiek, który przyjeżdża z Europy po wojnie, nie ma punktu zaczepienia i jeszcze go oskarżają o to, że być może był właśnie kolaborantów sowieckim.

Więc to była taka bardzo, bardzo trudna sytuacja.

Panie Henryku ja naprawdę jestem wzruszona widząc pana obok siebie.

Jest rok 1967. Henryk Wars odwiedza Polskę i rodzinne miasto. Jedyny raz po drugiej wojnie. Daje kilka koncertów i udziela wywiadów.

Panie Henryku, do pana piosenek pisali teksty Tuwim, Starski Konrad Tom, Szlechter, Swiniarski. Kto panu tam, w Ameryce pisze?

Proszę pani, to nie była łatwa rzecz dostać się do nich. Dla nich ja byłem zupełnie jednostką nieznaną. Więc pisać słowa z kimś, który nie jest wprowadzony na rynek, to to był rodzaj poświęcenia z ich strony. Więc musiałem ich przekonywać jakością mojej piosenki, żeby zaryzykowali. No i znalazłem takich ryzykantów. Dużo? Nie trzeba dużo. Trzeba,jednego, dwóch, trzech i to wystarczy. Ale żeby to dobrze pisali. A ja miałem tam cały szereg bardzo zdolnych pisarzy.

Oczywiście nikt z nich nie stał na poziomie takiego Tuwima czy innych naszych wielkich pisarzy.

Pani Elżbieta zawsze była troszeczkę rozgoryczona, że te pierwszych parę lat on pracował, Wars pracował, jako kopista a pani Warsowa w zasadzie przyszywała zamki błyskawiczne i guziki do jakiś płaszczów u krawcowe - tak na akord pracowała. Było im bardzo ciężko. Te pierwsze lata w Hollywood to naprawdę musiało być wielkim szokiem dla tak wielkiego artysty, który wiedział co przedstawia, a, jak sam powiedział: nie mogłem przez 7 lat dostać ani jednego metra filmu z moją muzyką. Być w Hollywood zupełnie nieznanym i być zmuszonym do kopiowania czyjeś innych utworów bo on pracował jako kopista - to musiało być strasznie poniżające. Stąd wydaje mi się że jego przygoda z muzyką poważną była taka, że z chwilą kiedy przyjechał do Ameryki - to mam w jego własnych słowach - było mu strasznie ciężko. Nikt nie wiedział kim on jest, nie wiadomo było od czego zacząć. Poza tym, jak się mówi tutaj: timing is everything. W momencie w którym Wars przypłynął do Ameryki, w 1947 roku i dotarł do Hollywood, to było akurat bardzo zły okres był tzw. strajk Petrylo. Petrylo był przewodniczącym Związku Muzyków a muzycy strajkowali o to, żeby dostawać jakieś tantiemy z nagranych utworów do filmów. Chodziło im po prostu o lepsze pensje. Ponieważ studia się na to nie zgodziły, zamknięto bardzo wiele produkcji. Wars przyjechał w takim momencie, gdzie naprawdę nie było pracy. Poza tym nikt go nie znał.

Ja miałam różne osiągnięcia. Miałam różne porażki, zwycięzca itd. Które z nich było najważniejsze, to trudno było wybrać. Doszedłem do wniosku że moim największym osiągnięciem był fakt, że po latach mojej nieobecności w kraju, piosenka, którą ja napisała, przeżyła okres przedwojenny, wojenny, powojenny. I jak teraż ją słyszę, żywą i w pełni sił, to to uważam za moje największe osiągnięcie.

Zaczął pisać swoją symfonię 4-częściową - olbrzymi utwór Już w 1948 roku, czyli rok po przybyciu do Hollywoodu. Potem też powstał Koncert fortepianowy, suita pod tytułem City sketches. I on w zasadzie w Ameryce dzielił swój czas pomiędzy produkcje filmowe - bo jednak w końcu po siedmiu latach dostał się do branży jak mówiła pani Elżbieta - i zaczął pisać muzykę. Pracował przy raczej takiej średniej klasy filmach. To się tutaj nazywa b-movies. Pracował z Johnem Waynem, który go bardzo szanował jako muzyka. Kilka zrobił dobrych, znanych filmów. W Polsce to wszyscy znają "Mój przyjaciel Delfin" - to się tutaj nazywa "Flipper". W zasadzie przez ten cały czas on pracował nad muzyką symfoniczną. Wiemy to, bo np. Suite City Sketches, którą zaczął na początku lat pięćdziesiątych, ostateczna jej wersja pochodzi dopiero z 1974 roku.

Pamięta się o nim do dzisiaj?

Pamięta się jego niektóre filmy. Teraz, jak zaczynają wydawać te mniej trochę znane filmy na różnych płytach dvd itd, to jego filmy tutaj chodzą. On napisał kilka bardzo popularnych piosenek. Najbardziej popularna chyba była "Over and Over and Over", którą śpiewała Margaret Whiting. Ta płyta sprzedała się w 500 tysięcy egzemplarzy. Także to był duży sukces. No i ukazała się też jego muzyka - te piosenki, bo on nadal pisał piosenki, takie rewiowe, filmowe i to wychodziło drukiem, więc trochę się jego pamięta. Oczywiście wszyscy znają Flippera. Zresztą pani Warsowa mówiła, że tantiemy z Flippera z całego świata utrzymują ją tam przy życiu. Dlatego że przychodziły jakieś tam zestawy, gdzie gdzie tego Flippera nie grali. Ten film w zasadzie był najsłynniejszym osiągnięciem Warsa. Była jeszcze seria o zwierzętach w Afryce która się nazywała tak Daktari, która była bardzo popularna wśród młodzieży i dzieci. To była seria telewizyjna w latach 60 tych. Także to do dzisiaj ludzie pamiętają Flippera i Daktari.

Dla mnie jest rzeczywiście albo prawie w ogóle nie ma tej muzyki dużej, którą Wars skomponował. Pozostały po nim oczywiście ścieżki dźwiękowe, ale jednak to, co jest jego takim prawdziwym dziedzictwem i to co mu rzeczywiście zapewniło nieśmiertelność

to jest muzyka rozrywkowa. Jest muzyka rozrywkowa w moim osobistym przekonaniu, w tym naprawdę nie ma niczego złego, dlatego że był wielkim kompozytorem takich małych form muzycznych.

Słuchajcie pierwszego z serii Dziedzictwo. O Henryku Warsie opowiadali: Córka kompozytora Diana Mitchell, przyjaciel rodziny Marek Żebrowski i historyk teatru Tomasz Mościcki. Fragmenty nagrań archiwalnych i piosenek pochodzą ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Narracja Bartosza Panka. Produkcja i realizacja Free Range Productions na zlecenie Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Bam bam bam bam bam bam bam bam bam bam bam bam bam bam bam.